Nr. 112. Należytość pocztowa opłacono gotówką. Lwów, sobota 14 maja 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 160 Mk., z dostawą do domu 175 Mk., na prowincyi 150 Mk., za granicą 200 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 1 wiersz nonpareil. 18 Mk. Nadesłane 30 Mk., Nekrologia 35 Mk., Na pierwszej kolumnie 80 Mk., Przed kroniką 60 Mk., Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.

Cała strenica 10,000 Mk., pół strenicy 5.000 Mk., cała strenica pierwsza (pod nagłowkiem) 80.000 Mk., jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. - Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 8 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Wszystkie stronnictwa potępiają politykę Sapiehy.

Komisya spraw zagran. jednogłośnie przeciw Sapieże.

WARSZAWA, 12. 5. (Tel. wł.). Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisyi spraw zagr., na którem kierownik ministerstwa Dąbski omawiał sprawy górnośląskie i rokowania polsko - litewskie w Brukseli. Posiedzenie uznano za poufne. Przyjęto rezolucyę, która odzwierciedla w ogólnych zarysach ekspose Witosa w sprawie śląskiej. Przyjmując do wiadomości deklaracyę rządu, komisya wzywa rząd, by całą swą energię skierował ku zabezpieczeniu praw Polski w myśl głosowania ludności, która opowiedziała się za Polską.

Następnie p. Czerniewski wystąpił z krytyką działalności Sapiehy.

Na zapytanie przewodniczącego, które ze stronnictw oświadcza się za polityką Sapiehy, wszystkie stronnictwa oświadczyły się przeciw. Ten rezultat przewodniczący Grabski zakomunikuje jutro premierowi.

Za rezolucyą w sprawie G. Śląska głosowały wszystkie stronnictwa z wyjątkiem N. P. R., która na jutrzejszem posiedzeniu sejmu zajmie odrębne stanowisko.

—o0o—

Rząd polski nie uznał Karachana.

WARSZAWA, 12. 5. (EE.). Radio. „Kuryer Warszawski" donosi, że rząd polski dał do zrozumienia sowieckiemu, że mianowanie p. Karachana posłem sowieckim w Warszawie byłoby niepożądane. Karachan przyczynił się swego czasu znacznie do zawarcia pokoju brzeskiego, był więc jednym z tych, którzy sprawili, że Rosya zdradziła ententę. W Polsce więc, połączonej z Francyą ścisłymi węzłami przyjaźni, byłby nie na miejscu.

Polska — Wilno i Kłajpeda.

WARSZAWA. (E. E.) 12. maja. „Echo Kowieńskie" donosi, jakoby delegacya polska w Brukseli zamierzała rozpocząć akcyę, celem przyznania Polsce Memla (Kłajpedy) portu nadbałtyckiego.

Komisarz rządu francuskiego w Brukseli przesłał podobno delegacyi polskiej notę, oświadczającą, że Francya byłaby zadowolona, gdyby Polska zrezygnowała z Memla na rzecz Litwy Kowieńskiej, o ileby nota bene Kowno okazało powściągliwość w sprawie Wileńszczyzny.

O wolny handel węglem.

WARSZAWA, 12. 5. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów min. przemysłu i handlu postawił wniosek o wprowadzenie wolnego handlu węglem od 1 września b. r.

SAPIEHA A METROPOLITA SZEPTYCKI.

WARSZAWA, 12. 5. (Tel. wł.). „Przegląd Wieczorny" donosi, że metropolita Szeptycki otrzymał paszport zagraniczny na wyraźne żądanie Sapiehy. Przeciw wydaniu paszportu protestował Gałecki, którego poparło ministerstwo spraw wewn., ale wobec żądania Sapiehy musiano od protestu odstąpić.

—o0o—

POSŁOWIE - NAUCZYCIELE W OBRONIE SZKOLNICTWA.

WARSZAWA. (Pat.) 12. maja. Pod przewodnictwem posła Wozińskiego odbyło się posiedzenie sejmowego koła posłów nauczycieli. Postanowiono zgłosić protest na pełnym sejmie przeciw odkładaniu w nieskończoność sprawy uchwalonego już przez komisyę oświatową projektu ustawy o zakładaniu, utrzymywaniu, i budowie publicznych szkół powszechnych.

—o0o—

WET ZA WET.

WARSZAWA, 12. 5. (Tel. wł.). Ponieważ władze gdańskie od kilku dni odsyłają wszelką korespondencyę, adresowaną po polsku, nasze ministerstwo poczt zarządziło, aby wszelką korespondencyę z Gdańska do Warszawy, adresowaną po niemiecku odsyłano z powrotem.

7000 WYROKÓW ŚMIERCI ZA BUNT KRONSZTADZKI.

HELSINGFORS, 10. 5. Fińskie pisma twierdzą że według oficyalnych rosyjskich sprawozdań, bolszewicy rozstrzelali 7000 marynarzy i innych rewolucyonistów, biorących udział w powstaniu kronsztadzkiem. Między rozstrzelanymi znajdowało się 1500 kobiet i dzieci.

Sprawa Śląska w prasie socyalistycznej

Pod tytułem „rana górnośląska" zamieszcza „Freiheit" artykuł wstępny, który przytaczamy na dowód, że niemieccy niezawiśli socyaliści", którzy nie dmą w trąby nacyonalistyczne, chcą znaleźć możliwy tak dla Polski jak i Niemiec sposób wyjścia z zawikłanego problemu, jakim dla całej Europy stała się sprawa górnośląska.

„Sześć tygodni — mówi artykuł — upłynęło od plebiscytu; sześć tygodni czasu miały rządy tak polski jak i niemiecki na pertraktacye, ale nie zrobiły nic. W Niemczech wydano hasło, że cały Śląsk niepodzielnie ma pozostać przy Niemczech, jakkolwiek zdawano sobie jasno sprawę, że to urzeczywistnić się nie da. Z góry tedy piętnowano każde rozstrzygnięcie ententy, któreby było w myśl traktatu wersalskiego uwzględniło rezultaty plebiscytu, jako nowe pogwałcenie Niemiec.

Ze strony Polski znów żądano całego rewiru przemysłowego wraz z liniami komunikacyjnemi, całego zatem Górnego Śląska, aż po Odrę. Także i Polacy musieliby uświadomić sobie, że uwzględnienie plebiscytu w duchu sprawiedliwości nie mogłoby takiej dać w rezultacie granicy.

Co do nas, od początku wskazywaliśmy i teraz jesteśmy zdania, że tylko porozumienie między obu krajami co do przyszłości Śląska może zapobiec, by Śląsk nie pozostał i nadal, nawet po decyzyi ententy jabłkiem niezgody polsko - niemieckiej. Tylko bardzo nieliczne dzienniki poza naszą partyą przyłączyły się do naszych żądań: w całej prasie, nie wyłączając socyalistycznej prawicowej, panuje duch nacyonalistyczny, który nie chce nic wiedzieć o ugodzie z Polską. W biurach ministerstwa spraw zagranicznych, żyje jeszcze niezmieniony ów spleśniały duch nacyonalistyczny, który stoi na stanowisku, że Niemcy „swojej" wojny nie przegrały i że to, co muszą teraz przyznać entencie pod nakazem stosunków, odbiorą sobie w najbliższej wojnie odwetowej, która najpewniej nastąpi. Z tego punktu widzenia, ocenia się też w tych kołach nasz stosunek do Polski: Czyż nasz Hindenburg nie przyniósł Polsce wolności? A teraz ci ludzie niewdzięczni żądają, by Niemcy uznali wszystkie ich aspiracye narodowe.

Cały szereg ważnych powodów przemawia za tem, byśmy nie usiłowali rozwiązać sprzeczności narodowych środkami gwałtu, lecz byśmy wrócili nareszcie na grunt rozumu i niewątpliwych faktów.

Z faktów tych pozwalamy sobie nadmienić kilka następujących:

Po pierwsze musielibyśmy naprawić wiele krzywd, które popełnił rząd Wilhelmiński, wobec każdego Polaka, zamieszkującego terytoryum odstąpione dziś Polsce. Po drugie, Polacy z Kongresówki z dreszczem i przerażeniem przypominają sobie czas, w którym pruski but komiśny przyniósł im „wyzwolenie". Zniszczenie kraju, zburzenie przemysłu i wiele in-

nych rzeczy po dziś dzień jeszcze dosadnie o tem opowiadają. Po trzecie, Polacy potrafili w sam czas znaleźć drogę do ententy, tak, że mamy do czynienia nietylko z naszymi wschodnimi sąsiadami.

Mimo tych faktów jednak wiadomo też dokładnie w Polsce, że Polska i Niemcy pod wielu względami są na siebie skazane. Im bardziej kapitał ententy wnika do Polski, tem bardziej gospodarstwo polskie traci swój charakter narodowy, tem bardziej ludność polska staje się przedmiotem wyzysku zagranicznego kapitalizmu. Tylko regularna wymiana towarów między Polską a Niemcami, umożliwi Polsce wybudowanie gospodarki własnej, z której dochody pozostałyby w kraju a nie będą spływały do kieszeni francuskich, angielskich lub amerykańskich kapitalistów. Z drugiej strony przemysł niemiecki, może w Polsce znaleźć w przyszłości pełne pole do działania, a gdy pokonane zostaną skutki wojny w Polsce i przeprowadzona państwowa konsolidacya kraju, Niemcy będą mogły uniezależnić się od dotychczasowych dostawców sprowadzaniem z Polski nadmiaru jej produktów rolnych.

Trudno jednak spodziewać się od dzisiejszej polityki wschodniej Niemiec podobnych rozważań. Straciwszy tyle drogiego czasu, korzysta się z nadarzonej sposobności, by „oburzać się" na pretensye Polski i podsyca się w ten sposób nastrój nacyonalistyczny.

Wiemy, w jaki sposób podniecało się nacyonalizm na G. Śląsku ze strony polskiej, ale zastrzegamy się przeciw temu, by sfery wojskowe korzystały z tego, przygotowując „odparcie" rzekomych zamachów ze strony Polski".

Już wczoraj wskazywaliśmy na zmianę opinii w klasie pracującej angielskiej, dziś wskazać możemy na wyżej przytoczony rozważny głos socyalistów niemieckich, i równocześnie wskazać możemy na pożądaną zmianę stanowiska socyalistów francuskich, którzy po plebiscycie jeszcze bronili prawa Niemiec do całego, niepodzielnego Śląska. Dziś po powstaniu piszą w swej „Popoulaire", że dla socyalisty jedynie wola górnika i robotnika śląskiego jest miarodajną. „Otóż ten proletaryat, nikt temu nie zaprzeczy, to w przygniatającej większości Polacy". To stwierdzenie organu socyalistów francuskich wypowiada niedwuznacznie poparcie walczącego o swe prawo stanowienia o sobie proletaryatu górnośląskiego. A kto zdobywa takich sojuszników może być pewny zwycięstwa.

—•■•—

Prasa francuska o poddaniu się Niemiec.

PARYŻ, 12. 5. (Pat.). Havas. O ile z jednej strony prasa francuska jednomyślnie daje wyraz radości z powodu przyjęcia przez Niemcy ultimatum, o tyle bardzo liczne dzienniki powątpiewają, aby Niemcy były skłonne wykonać szczerze przyjęcia zobowiązania. Wskazują na to, że aż 175 posłów odrzuciło ultimatum i na szereg innych okoliczności, uzasadniających ten pogląd, jak naprzykład, że „Deutsche Allg. Ztg." posuwa się do oświadczenia, że naród niemiecki będzie uważał ultimatum również za świstek papieru. „Excelsior" kończy wnioskiem, że przyjęcie ultimatum przez parlament daje bardzo słabą rękojmię. „Pertinaks", komentując wydarzenia na G. Śląsku, pisze, że o ile w koalicyjnych radach nie ujawni się więcej rozwagi, aniżeli to było dotychczas, w takim razie pomiędzy Londynem a Paryżem nastąpi nowe tarcie na tle sprawy górnośląskiej. Autor zaznacza, że wprost wierzyć się nie chce wiadomości, wedle której nowy gabinet niemiecki miał rzekomo jako cenę swej uległości, otrzymać jakieś obietnice co do interpretacyi plebiscytu. Należy wyraźnie dać do zrozumienia naszym przyjaciołom, że opinia francuska nie zgodzi się na przyznanie górnośląskiego okręgu przemysłowego komukolwiek innemu, jak tylko Polsce. Francya bowiem nie jest pozbawiona środków po temu, aby wymierzyć sprawiedliwość Polsce i w razie potrzeby nie zawaha się tych środków użyć. „Petit Journal", nawiązując do ustępu mowy kanclerza niemieckiego w sprawie G. Śląska, zaznacza, iż Niemcy powinny pozbyć się dotychczasowej iluzyi, albowiem według informacyi, zasięgniętej przez tenże dziennik w kołach oficyalnych, komisya międzysojusznicza przyjmując konkluzye rzeczoznawców amerykańskich, — zgodne z francuskim punktem widzenia — skłonna jest przyznać Polsce okręg przemysłowy górnośląski aż do linii demarkacyjnej, niemal identycznej z linią Korfantego.

Stale nieprzyjazne stanowisko Anglii.

LONDYN. (Pat.) 12. maja. Odpowiadając w Izbie gmin na interpelacyę w sprawie górnośląskiej, Chamberlaine wyraził ubolewanie, że Polacy pod wodzą Korfantego zajęli wielką część G. Śląska. Mowca zauważył, że czyn ten stanowi godne ubolewania usiłowanie wywarcia presyi w celu przeszkodzenia w wykonaniu traktatu wersalskiego, a traktat ten wiąże sojuszników i zobowiązuje ich do ustalenia granicy polsko-niemieckiej na G. Śląsku zgodnie z rezultatem przeprowadzonego plebiscytu. Rząd angielski bada obecnie w ścisłym kontakcie ze sprzymierzonymi, jaki jest najwłaściwszy sposób uregulowania tej sprawy i poczynił już pewne propozycye praktyczne, które są obecnie rozpatrywane.

Nadzieje niemieckie na G. Śląsk.

WARSZAWA. (E. E.) 12. maja. „Kur. Por." donosi z Berlina, że przedstawiciele stronnictw w parlamencie niemieckim podkreślili, iż przyjęcie przez rząd niemiecki ultimatum koalicyi jest konieczne celem zapobieżenia utracie G. Śląska. Prasa lewicowa natomiast twierdzi, że poseł angielski dał tylko nieobowiązujące przyrzeczenie poparcia interesów niemieckich przez Anglię w sprawie górnośląskiej.

—ooo—

BERLIN. (Pat.) 12. maja. „Cölnische V. Ztg." oświadcza, że jedynym powodem, który skłonił stronnictwa obecnego rządu do przyjęcia ultimatum jest nadzieja, uratowania Górnego Śląska.

—ooo—

PARYŻ. 12 maja. (Pat.) Dzienniki donoszą z Londynu, jakoby ambasador niemiecki, zawiadamiając Lloyda George o uchwale Reichstagu, żądać miał gwarancyi co do losu G.-Śląska i ewentualnej akcyi polskiej. Lloyd George odpowiedział, że sprawę tę odda w ręce rządów sprzymierzonych. Równocześnie podkreślił konieczność, aby Niemcy przyjęli ultimatum bez wszelkich zastrzeżeń.

—ooo—

LUBOMIRSKI PRZED USTĄPIENIEM.

WARSZAWA, 12. 5. (Tel. wł.). Krążą pogłoski że poseł w Waszyngtonie, Lubomirski wkrótce zostanie odwołany. Kandydatem na następcę po nim ma być Niklewicz.

—ooo—

ZWROT LOKOMOTYW POLSCE.

WARSZAWA. 12. 5. (Tel. wł.). Poselstwo niemieckie zawiadomiło ministerstwo spraw zagr., że przyznana Polsce ilość lokomotyw zostanie wydana Polsce w terminie ustalonym przez komisyę.

—ooo—

ROZŁAM W KOMISYI MIĘDZYSOJUSZNICZEJ W OPOLU.

WROCŁAW. 11. maja. Według informacyi „Morgenzeitung" w międzysojuszniczej komisyi w Opolu doszło do jawnych nieporozumień Włoscy i angielscy członkowie komisyi stoją w ostrem przeciwieństwie do kolegów francuskich i zarzucają im, że usiłują odwlec rozwiązanie sprawy. Różnice ujawniły się nawet w osobistem zetknięciu, gdzie przychodziło do gwałtownych scen między poszczególnymi członkami komisyi. Pełnomocnik włoski złożył podobno swój urząd i wyjechał. Dwaj angielscy i jeden włoski kontrolor okręgowy wysłali prośbę o odwołanie ich z urzędów z powodu braku dostatecznego poparcia.

—ooo—

KOMITET POLSKO - NIEMIECKI W KATOWICACH.

BYTOM. (E. E.) 12. maja. Radio. W Katowicach, za zezwoleniem władz alianckich utworzono Komitet, złożony z 10 Niemców i 10 Polaków, celem utrzymania spokoju i porządku w mieście, łagodzenia konfliktów i wydawania przepustek. Komitet wzywa ludność polską i niemiecką do ścisłego wykonywania przepisów komendy wojskowej.

—•••—

WALKI ULICZNE W PARYŻU.

BERLIN. Pisma niemieckie donoszą, że d. 8 bm. t. j. w dniu obchodu święta Joanny D'Arc, doszło w Paryżu do starć ulicznych pomiędzy policyą a komunistami, którzy zorganizowali mityngi i kontr-demonstracye przeciw obchodowi narodowemu. Na mityngach przemawiali Cachin, Frossard i inni. — W starciach raniono około 40 policyantów i kilkudziesięciu demonstrantów.

Ze spraw ukraińskich.

O DROGĘ KU POROZUMIENIU... W LUBELSKIEM.

„Robotnik" pisze w swojej korespondencyi z Lublina, że „dnia 6 maja odbyła się u wojewody lubelskiego, p. Moskalewskiego, konferencya posłów i działaczy różnych ugrupowań politycznych („Wyzwolenie" nie przyszło) w sprawie ukraińskiej. Prawie wszyscy obecni (z wyjątkiem posła Wojdalińskiego) wypowiedzieli się za tolerancyą jak najszerszą w stosunku do Ukraińców, potępiono ogólnie dążenia oo. jezuitów do wskrzeszenia unii na Chełmszczyźnie i Wołyniu. Wypowiedziano się za koniecznością jak najszybszego rozwoju szkolnictwa, działalności społecznej i t. d. wśród Ukraińców.

Oby tylko wypowiedzeniom tym towarzyszyła realizacya i obrona zajętego stanowiska, a być może, że Lubelszczyzna byłaby wzorem dla urządzenia stosunków i we wsch. Małopolsce. Niestety nie brak objawów, że i na Chełmszczyźnie wre niepoczytalna robota szowinistycznych agitatorów.

Uroczyste obchody zwycięstwa na Górnym Śląsku.

BYTOM. (Pat.) 12. maja. Dzień wczorajszy był na całym obszarze górnośląskim, zajętym przez powstańców, wielkiem świętem narodowem. Wskutek odezwy Korfantego i Komitetu wykonawczego, w której oznajmiono, że między komisyą międzysojuszniczą a naczelnem dowództwem powstania stanął układ pomyślny dla Polaków, ludność polska spontanicznie urządziła wszędzie uroczystości i obchody. W miejscowościach, do których odezwa dotarła we wtorek po południu, urządzono pochody uroczyste już tego samego dnia wieczorem.

Noc z wtorku na środę była w całym obwodzie przemysłowym niezwykłą. Robotnicy polscy przez całą noc strzelali z moździerzy na wiwat, dzwoniły wszystkie dzwony kościelne, głośne były również syreny fabryczne. Mieszkania Polaków przez całą noc były oświetlone, ludność wznosiła okrzyki na cześć zwycięskich powstańców. We środę od samego rana, uroczystości rozpoczęły się nabożeństwami w kościołach, popołudniu odbywały się wszędzie wiece pod gołem niebem, a następnie pochody ze sztandarami i chorągwiami przy udziale przeszło pół miliona uczestników. Z powodu tego święta praca w kopalniach i fabrykach ustała. Dziś wszyscy robotnicy wracają do pracy.

—o0o—

Z ostatnich bojów na Górnym Śląsku

Jak zdobyto Kędzierzyn.

Warszawa, 11 maja.

Korespondent „Przeglądu Wieczornego" podaje opis ostatnich walk powstańców, uwieńczonych zdobyciem Kędzierzyna. Walki te toczyły się jeszcze przed ogłoszeniem umowy między Korfantym a władzami koalicyjnemi.

Ostatnie walki, trwające z przerwami od 3 maja, zostały uwieńczone wspaniałym sukcesem wojsk powstańczych. Wielka operacya, mająca na celu osiągnięcie linii nadodrzańskiej, t. j. Koźle, Kędzierzyna i Kłodnicy, doprowadziła do zupełnego sukcesu. Dwie grupy wojskowe pod komendą kap. Cymsa rozpoczęły atak o godz. 6 wieczorem od m. Birawy i Starego Koźla. Równocześnie grupa Sołtysa zaatakowała frontowym atakiem Kędzierzyn od strony Nowej Wsi. W dwie godziny później już dworzec towarowy Kędzierzyna był w naszym ręku.

Była to prawdziwa bitwa, w której ze strony niemieckiej brały udział pancerne pociągi, miotacze min i masa karabinów maszynowych. Dzięki szczęśliwej operacyi polskiej udało się powstańcom wpierw zająć transport artyleryi niemieckiej i bezpośrednio kierować te armaty na Kędzierzyn...

Strzały na Kędzierzyn wywołały niesłychaną panikę wśród ludności i wojsk niemieckich t. zw. „zielonków".

Niemcy zaczęli tłumnie uciekać z miasta. Akcyi dopomagały pociągi pancerne polskie, zmontowane momentalnie w hutach Emmy przez robotników polskich. Nadzwyczajną odwagą odznaczył się ks. mjr. Woźniak, który mimo ran, prowadził do końca batalion szturmowy.

W grupie Cymsa wymienić należy walecznych studentów politechniki lwowskiej, Górnoślązaków Sołowicia, Szajnochę i innych. Ogromne zasługi w akcyi oddało polskie kolejnictwo, które uruchomione w porę, zdołało dowieść amunicyę i broń powstańcom.

Zdobyto w całej akcyi 15 karabinów maszynowych, dużo amunicyi, 43 lokomotyw i około 2 tysięcy wagonów.

W dniu wczorajszym akcya militarna polska rozwinęła się w dalszym ciągu. Powstańcze oddziały zajęły Kluczbork - Kłodnicę (b. ważny punkt — panuje nad śluzami kanału nadodrzańskiego), oraz Koźli port, gdzie wzięto masę amunicyi i materyału kolejowego.

Bolszewicy przeciw przyznaniu G. Śląska Polsce.

BERLIN (Russpress) „Ekonomiczeskaja Żizń" pisząc o Górnym Śląsku uważa, że utrata Górnego Śląska wywoła zupełną katastrofę gospodarczą w Niemczech, tembardziej teraz, kiedy zagłębie Ruhry stoi wobec grozy okupacyi sprzymierzonych. Cały przemysł niemiecki, a specyalnie Berlin związane są ściśle z okręgami przemysłowemi na Górnym Śląsku, których utrata równa się zagładzie. Okręgi powyższe nie mniej są ważne dla Polski. Przemysł Polski niedomaga skutkiem braku opału; przyłączenie Górnego Śląska dałoby Polsce możność pokrycia nietylko własnych potrzeb, lecz wywiezienia znacznej części węgla a zarazem przekształcenia państwa wyłącznie rolniczego, na państwo przemysłowe. Jednakże imperyalizmy angielskie i francuskie nie mniej się interesują wynikiem plebiscytu na Górnym Śląsku, gdzie krzyżują się interesy nie tylko przemysłu węglowego Francuzów i Anglików. Przyłączenie Górnego Śląska do Polski będzie to faktycznie oddanie całego przemysłu węglowego do rozporządzenia rządu francuskiego, jako głównego wierzyciela Polski, co znów staje się groźnym dla przemysłu angielskiego, a także i niepożądanym ze względu na umocnienie w ten sposób wpływów Francyi w Europie Środkowej. Z chwilą przejścia Górnego Śląska do Polski, Niemcy znalazłyby się również w zależności od kapitałów francuskich; gdy tymczasem kapitalizm angielski nie ma żadnego interesu, aby zniszczyć ostatecznie przemysł niemiecki i pozbawić się olbrzymiego rynku zbytu.

W. RAORT. 71

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

Mówiły o tem że setki chorych ludzi wyrzucano ze szpitali aby ich ubrać w mundur i wysłać na rzeź... Że tysiące zapadłych piersi suchotniczych kryły olbrzymie rabaty żołnierskie w których prezentowali się jak gladjatorzy o torsach kutych z marmuru... Mówiły, że ludzie ze skrofulozą kości w nogach, wyglądali w ciężkich butach jak pruscy leibgwardziści wyrzucający ogromne, stalowe nogi w takt parademarszu; że rzemienne pasy plecaków ściskały urywające się z bicia chore serca ludzkie, a duże, skórzane daszki u czapek rzucały cień na blade twarze i oczy ludzi łez pełne, gdy przy dźwiękach hałaśliwej muzyki wojskowej pędzono ich na rzeź i na zatracenie...

* * *

Nahirny nie mógł jednak stanąć na nogach o własnych siłach.

Po długich debatach uradzono, aby go na noszach odstawić do kompanji, z którą również na noszach miał być odstawiony w pole.

Zastrzegam się, że jest to fakt autentyczny.

Wprawdzie była to finta ze strony batalionu, gdyż Nahirny dojechał leżąco, tylko do następnej stacyi kolejowej, skąd z powrotem wrócił do szpitala, ale „erlassowi" Militärkommando Lemberg in Mährisch-Ostrau musiało stać się zadość. Symulant „odszedł" fikcyjnie w pole, niesiony na noszach za kompanją bojową.

Na „Grundbuchblacie" Hrynia Nahirnego widniała już tego samego dnia po jego „odejściu" w pole, nowa pieczątka z napisem: „Abgegangen mit dem XXV Marschbatalion ins Feld. Mob. Standesbefehl 42/1916.

W kilka miesięcy potem umarł Hryń Nahirny w szpitalu obrony krajowej w Ołomuńcu na chorobę nerkową Brighta, niedoczekawszy się tej chwili kiedy miał od starej Jewdochy zakupić ów kawałek niwy, która klinem wdzierała się w jego ogród nad rzeką...

PAN KAPITAN PÓJDZIE Z NAMI...

Szary, jesienny świt. Drogą błotnistą, pełną wybojów i bruzd w których ciekła mętna woda deszczowa posuwała się kompanja żołnierzy, idących sennie i ociężale na plac ćwiczeń.

Krawędzią drogi, wybierając miejsc bardziej suchych, kroczył pan feldwebel sztabowy Cz. również zmęczony i niewyspany po nocnej hulance z dziewkami w Lupele.

Do wsi Lupele chodził pan sztabsfeldwebel co niedzieli, gdzie w karczmie odbywały się tańce i wracał zazwyczaj w poniedziałek rano wprost na podwórze koszarowe. Poniedziałek był więc najfatalniejszym dniem dla żołnierzy, gdyż podenerwowany, zazwyczaj jeszcze zapity i niewyspany sztabsfeldwebel zatracał miarę w gnębieniu i maltretowaniu podległych mu ludzi.

Jak stado nastraszonych owiec, wietrzących wilka niedaleko, szli ludzie, zachowując się możliwie najciszej i starając się „trzymać krok", pomimo błota dochodzącego po kostki i nierówności gruntu.

Sztabsfeldwebel Cz. był w najgorszym humorze. Przeklinał syczącym głosem i przymuszał ludzi do przyspieszonego marszu, pomimo tego, że nagi grzęzły w lepkiem i czepiającem się obuwia błocie i z trudem wydobywały się z glinastej, gęstej mazi.

Po kwadransie takiego marszu rozległo się charakterystyczne sapanie pomęczonych ludzi którym pot kroplisty spływał po bladych, wymizerowanych twarzach i zalewał śmiertelnie znużone oczy.

— Eins, zwei! Eins, zwei! — komenderował siny z pijaństwa i złości feldwebel — Eins, zwei!..

Ostatkiem sił, jakby gnani przez wszystkie furje, dopadli wreszcie żołnierze placu ćwiczeń, w nadziei że przyjętym zwyczajem da im pan feldwebel kilka minut odpoczynku.

Biedacy pomylili się jednak w swych rachubach, gdyż pan feldwebel postanowił widocznie całą swoją złość przelać na niewinnych biedaków, wydanych na pastwę jego kaprysów i chamskiej przewrotności.

Feldwebel sztabowy Cz. słynął w kadrze jako pijak, ale zarazem jako „der diensteifrigste und strammste Dienstunteroffizier" (bardzo gorliwy w służbie i najtęższy podoficer), gdyż maltretując ludzi w niesłychany wprost sposób, umiał doprowadzić ich tresurę do tego stopnia, że żołnierze jego umieli z wprawą akrobatów cyrkowych wykonywać najbardziej trudne zwroty i łamańce nie mające najmniejszego zastosowania praktycznego w polu, ale za to obliczone na efekt i upodobania szmoków sztabowych, wizytujących batalion.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 13 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:,

Piątek 13 maja o godz. 7 wieczór „Biały mazur".

Sobota 14 maja o 3 popoł. „Kościuszko pod Racławicami".

Sobota 14 maja o godz. 7 wieczór „Wielki dzień".

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

TYDZIEŃ DZIECI T. O. M., od którego finansowych wyników zależy nadal egzystencya Towarzystwa, jego licznych zakładów i instytucyi ,oraz los tysięcy dzieci, któremi się one opiekują, gromadzi mnóstwo atrakcyi i niespodzianek. Ogłoszą je osobne programy. Największe zainteresowanie budzi koncert spacerowy z tańcami w pałacu Namiestnikowskim, koncert pierwszorzędnych sił artystycznych w sali Towarzystwa muzycznego, przedstawienie w teatrze miejskim i . d.

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY, T. A. we Lwowie, przeniósł swój Oddział bankowy z ul. Trzeciego Maja l. 5 do nowonabytego gmachu przy ul. Jagiellońskiej l. 2. Oddział parcelacyjny Banku i Spółki przemysłowo - handlowe mieszczą się nadal przy ul. Trzeciego Maja l. 5.

Nr. telefonu Oddziału bankowego 401, zaś innych Oddziałów 187. 2400

Z TEATRU. Otwarcie drugiej miejskiej sceny przy ul. Grodeckiej l. 2a) „Chorym z urojenia" Moliera odbędzie się dnia 15. maja o godz. pół do 8-mej wieczorem. Próby z arcydzieła Moliera dobiegają końca pod wytrawną reżyserją Rasińskiego, który kreuje postać tytułową. Nazwiska Trapszo, Rasińskiej, Bieleckiego, Czaskiego dyrektora Czarnowskiego dają gwarancję artystycznego poziomu przedstawienia. W sztuce debiutuje p. Halszka Klimontowicz w roli córki. Informacye łaskawie udzielane przez prof. Porębowicza przyczynią się do stylowości gry i wystawy.

PODWYŻKA PODATKU OD WINA I MOSZCZU. Wczoraj w godzinach wieczornych sekcya skarbowa Rady miejskiej, powzięła następujące uchwały. Podatek wspomniany, wynosić ma: od win i moszczu winnego w beczkach 24 mk. od litra, od wina w flaszkach 50 mk., od wina burzącego (t. zw. szampańskiego) wyrabianego w obrębie Państwa 100 mk. od litra, zaś wyrobu zagranicznego 200 mk., od moszczu owocowego 6 mk., od moszczu i wina owocowego wytwarzanego w obrębie Państwa 4 mk.

NA FUNDUSZ GORNEGO ŚLĄSKA złożyli cywilni robotnicy III. ruchomego parku lotniczego we Lwowie 5.500 mk., które to pieniądze rob. Kamiński oddał swym przełożonym.

KRADZIEŻE KIESZONKOWE. M. Grünowi, słuchaczowi praw, skradziono na dworcu głównym portfel z 5.000 mk. i dokumenty.

Stan. Nechajowi, żołnierzowi W. P., skradziono na pl. Krakowskim portfel z 2.500 mk.

Wilhelmowi Kammowi, urz. pryw., skradziono obok przystanku tramwajowego portfel z 2.200 mk. i dokumentami.

ROZBICIE I OKRADZENIE KASY. Kierownik filii „Narodnej Torhowli" w Brodach, Jan Szumski doniósł lwowskiej policyi. że nocą na 2 bm. nieznani sprawcy rozbili kasę ogniotrwałą w tej firmie i skradli 14.000 mk., 1.200 rubli, 46.518 hrywien i karbowańców, oraz czekoladę, sardynki i koniak.

WYPADKI. 19-letni Władysław Augustyn, rodem ze Starego Sioła, pracujący w tartaku na Gabryelówce, usiłował skoczyć do pociągu, będącego w ruchu. Skok ten jednak skończył się dla niego fatalnie, bo dostał się pod koła, które odcięły mu obie nogi. Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odwiozło go do szpitala.

Abraham Stark, lat 21, z Sichowa, wypadł z fury, przyczem złamał prawą nogę. Przywieziono go na leczenie do szpitala.

KRONIKA POLICYJNA. Karolina Cholicka, staruszka 84-letnia, zgłosiła się na policyę z prośbą o przytułek. Odesłano ją do komisaryatu, który nią zaopiekował się.

Leon Herman, młodzieniec 23-letni „lustrował" wagony na stacyi Lwów - Kleparów, przyczem obdzierał ceraty, szukając rosharu. Osadzono go w areszcie policyjnych.

HANDLARZ SREBRA. St. posterunkowy pol. Karmas w ulicy św. Stanisława ujął Heschla Eckera podczas handlu walutą. Na policyi znaleziono przy nim 79 sztuk różnej srebrnej monety. Pieniądze te skonfiskowano.

Aresztowania w sprawie Puzappu

Wczoraj w południe, na polecenie sędziego śledczego dra Lockera, inspektor pol. Seinfeld aresztował i odprowadził do więzienia przy ul. Batorego b. pułk. ros. Słonczyńskiego, kierownika filii Puzappu we Lwowie.

Nowak, jeden z kierowników agencyi handlowej Puzappu, zgłosił się sam u sędziego śledczego, który po przesłuchaniu, kazał go aresztować.

Dalsze aresztowania mają w najbliższym czasie nastąpić.

—o0o—

Przegląd społeczny.

Związki zawodowe w Belgii.

Związki zawodowe w Belgii rozwinęły się bardzo i wzrosły znacznie na sile po wojnie. Następująca tabelka porównywa ilość członków poszczególnych Związków zawodowych:

	1913 r.	1919 r.
robotnicy transportowi . . .	4.705	40.000
metalowcy	26.606	100.000
górnicy	18.546	117.000
kolejarze	—	85.000
robotnicy budowlani	10.245	50 000
robotnicy tkaccy	21.500	50.000
robotnicy fabryczni	2.510	45.000
kamieniarze	13.900	21.000
robotnicy przy obróbce dyamentów	3.831	13.000

Również posunęło się naprzód łączenie poszczególnych organizacyi w Związki przemysłowe i tworzenie nowych grup. Górnicy połączyli się w jedną centralę na całe państwo, tak samo Związek robotników drzewnych połączył się ze Związkiem lakierników. W przemyśle odzieżowym założono jednolitą organizację, która będzie obejmować krawców, robotników w fabrykach bielizny, kuśnierzy i farbiarzy. Do Komisyi Związków zawodowych przyłączyli się, jako nowe organizacye ,drukarze i robotnicy rolni.

Pozatem belgijskie Związki zawodowe pracowały bardzo żywo. Ich ostatni kongres związkowy uchwalił jednogłośnie rezolucyę o socyalizacyę. Najpierw ma się przeprowadzić socyalizacyę na kolejach później w żegludze morskiej, kopalniach węgla, instytucyach ubezpieczeniowych, bankach i instytucyach kredytowych, zakładach oświetlenia i innych fabrykach.

Zwiazki zawodowe w Szwajcaryi.

Rok 1919 zaznaczył się korzystnie w ruchu zawodowym Szwajcaryi, gdyż ogólna liczba zorganizowanych w związkach zawodowych robotników wzrosła w roku 1919 z 177.143 na 223.588 czyli prawie o 65 prc. Przyrost członków rozciąga się na wszystkie 20 związków zawodowych z wyjątkiem kapeluszników i cieśli. Liczba członków w organizacyach zawodowych drukarzy, litografów i introligatorów wzrosła zaledwie od 1 do 4 prc. u robotników tkackich o 57 prc. u robotników kamieniarskich o 58 prc. a u kolejarzy o 59 prc. Podczas gdy dawniej istniały 21 związki zawodowe, zmalała ich liczba do 20 z powodu zlania się kilku związków w jeden. Najsilniejszym ze wszystkich związków zawodowych jest związek metalowców i zegarmistrzów, który liczy 84.847 członków. Potem następują kolejarze z 39.049 czł., robotnicy tkaccy z 23.991 czł., robotnicy handlowi, transportowi z 19.043 czł., robotnicy drzewni z 11.829 czł. Kobiety członkowie są podzielone na 8 związków. Najwięcej członkiń liczy związek robotnic tkackich (14.326), robotnic w przemyśle żelaznym (14617) robotnic w handlu i komunikacyi (6.853). Dalej od 1.012 do 1.713 członkiń liczą związki zawodowe kolejarzy, robotników papierniczych, tkackich, odzieżowych i robotników garbarskich. Najwięcej członków w organizacyach zawodowych mają miasta Zurych (24.378), Bazylea (18.752), Berno (16.054) i Winterthur (9,281).

Stan związku górniczego w zagłębiu Ostrawsko-Karwińskiem.

20. marca odbyła się w Orłowej konferencya rewirowa związku górników. Sprawozdania wykazały następujący stan organizacyi:

Grup istnieje 87 z 40.388 członkami. Majątek wynosi 167.320 kor. Zebrań w 1920 r. odbyła się dla grup dołowych 473, dla grup powierzchniowych 359.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Odpowiedź.

Tylko przez grubą pomyłkę wezwałem p. Lipę Schutzmana do honorowego załatwienia sprawy mojej z nim, nie zdawałem sobie bowiem sprawy, że apel do honoru musiał tu pozostać bez skutku, gdyż „z próżnego nie naleje".

Nie przypuszczałem w tym wypadku, że czelność jego pchnie go do oszczerczej odpowiedzi opartej na kłamliwem bajaniu o terrorze austryackim.

Gdy obce mi są metody ludzi pokroju p. Lipy Schutzmanna, przekonałem się dowodnie, że sprawa każda z tą sferą skończyć się musi „przegraną" i nie ma w dzisiejszym, wojną skorrumpowanym świecie na nich środka.

Gdy tedy, jak i z prasy przekonałem się, kwalifikacye moralne p. Lipy Schutzmanna są aż nadto znane i notoryjne (vide „Przegląd Poniedziałkowy" z 9. b. m.) uznaję wszelkie dalsze wdawanie się w jakąkolwiek polemikę z p. Lipą Schutzmanem za bezprzedmiotowe i nie licujące z moją godnością osobistą.

Stryj dnia 12. maja 1921.

2409— **Dr. Józef Kiczałes.**

Strejk w przemyśle naftowym nieuniknony.

PRACODAWCY ZERWALI ROKOWANIA.

Od dwóch miesięcy z przerwami toczą się pertraktacye między przemysłowcami naftowymi a robotnikami. Głównym punktem cieżkości, o który zaciętą walkę toczą przemysłowcy — **to uznanie instytucyi mężów zaufania.**

Jeżeli ktokolwiek nie zna tej sprawy bliżej, to mógłby przypuszczać, że jest to nowy postulat wysunięty przez robotników, — a który stanowi taką przeszkodę, że jest niemożliwy do zrealizowania. Jednakże tak nie jest. Od przeszło dwóch lat w całym przemyśle naftowym i rafineryjnym, z wyjątkiem Borysławia **umowami poprzednio zawartemi i podpisanemi** przez przemysłowców **uznano oficyalnie mężów zaufania** z daleko idącemi kompetencyami, zaś w Borysławiu oficyalnie nieuznani **mężowie zaufania spełniali swe funkcye bez najmniejszego protestu ze strony przemysłowców.** Zawarta w listopadzie 1920 roku umowa zbiorowa została wypowiedziana a robotnicy postanowili wszystkie dotąd obowiązujące postulaty podtrzymać nadal w całej mocy. Przemysłowcy z całą brutalnością rzucili się przeciwko robotnikom i gwałtem chcą im wydrzeć to, co już posiadali. Robotnicy przez przedstawicieli poszczególnych Związków zawodowych, których są członkami czynili usilne zabiegi, by tę sprawę polubownie załatwić, jednakże stale natrafiali na upór niczem nieuzasadniony. Postanowili więc żądania w tym kierunku zredukować i przedłożyli przemysłowcom następujący projekt:

Robotnicy są upoważnieni do przedstawiania swoich życzeń i zażaleń osobiście lub przez zastępców, których mają prawo wybrać z grona robotników danego przedsiębiorstwa. Zastępcom przysługiwać będzie prawo przedkładania życzeń i zażaleń kierownictwom przedsiębiorstw oraz interweniowania we wszystkich kwestyach spornych wynikłych ze stosowania umów zbiorowych, zawartych między organizacyami przemysłowców i robotników, ustawy o czasie pracy, tudzież interwencyi w wypadkach niesłusznego wydalania, i karania. Ewentualne zażalenia muszą być wnoszone poza godzinami pracy ustalonemi przez kierownictwa w porozumieniu z delegatami, — a w wypadkach nagłych i nie cierpiących zwłoki natychmiast. Ostateczna decyzya w sprawach spornych z wyjątkiem spraw podpadającym Sądom rozjemczym — należy do kierownictwa przedsiębiorstwa. Za wykonanie tych czynności delegaci nie będą prześladowani, ani też wydaleni.

Przemysłowcom oświadczono, że na wypadek nie przyjęcia owej propozycyi

robotnicy żądają pozostawienia obecnego stanu posiadania

t. j. instytucye mężów zaufania pozostają nadal z kompetencyą określoną umową zawartą przed dwoma laty.

Przemysłowcy jedną i drugą propozycyę odrzucili

i tym sposobem **narzucili walkę robotnikom**, gdyż odbierają im to, co dotąd obowiązywało.

Robotnicy są stroną zaczepioną, której walka została w brutalny i godny napiętnowania sposób narzuconą. Odrzucając załatwienie tego pierwszego punktu spornego — **przemysłowcy zerwali pertraktacye** pozostawiwszy niezałatwione tak ważne kwestye jak: aprowizacya chorych, robotnicy sezonowi, odzieżowe, 10 proc. premii, wynagrodzenie stróżów za godziny nadliczbowe, odszkodowanie za niedostarczone produkty naftowe z roku 1920, budowa domów mieszkalnych dla robotników, wykonywanie ustawy w czasie pracy i **aprowizacya w przyszłości.**

Część zarobku robotnika stanowi aprowizacya dostarczona po cenach ustalonych, jednak na wypadek choroby zakazali przemysłowcy wydawania jej robotnikom, skutkiem tego rodziny robotników są wysoce pokrzywdzone.

Przyjmuje się do pracy robotników, — dając im szumny tytuł

„robotnik sezonowy"

— a to jedynie w tym celu, by im nieprzydzielać aprowizacyi, ale płacę pobierają ustaloną taryfą, zaś aprowizacye przydzielają im dopiero po przepracowaniu 7 miesięcy, — czyli przez okres 7 miesięczny rodzina robotnicza musi głodować, gdyż takie jest życzenie przemysłowców rozbijających się autami wartości po kilkaset tysięcy. Aprowizacya stanowi część płacy robotnika, lecz odmawiają jej zbiedzonej rodzinie robotnika, bo jak uwierzy syty głodnemu. — W listopadzie 1920 r. zawarto umowę, którą zobowiązali się przedsiębiorcy dostarczyć robotnikowi odzież, bieliznę i obuwie za pierwsze półrocze do dnia 30 kwietnia 1921 — jednak dotąd zobowiązania nie wypełnili.

Stróże pracują po dwanaście godzin

jednakże nie płaci im się dodatku za godziny nadliczbowe, ani też nie marzą nawet ci dobrodzieje robotników o uregulowaniu płacy tej kategoryi robotników.

W styczniu 1920 roku zobowiązali się przemysłowcy dostarczyć komitetom aprowizacyjnym pewną ilość produktów naftowych na cele aprowizacyjne. Komitety aprowizacyjne ze swego zadania wywiązały się w zupełności, gdyż obowiązek nałożony wykonały, jednakże dziewięciomilionowej pożyczki, zaciągniętej na cele aprowizacyjne dotąd przemysłowcy nie pokryli — ani też produktów naftowych nie dostarczyli.

Budowa mieszkań robotniczych w zagłębiu naftowem jest kwestyą piekącą, bo rodziny robotnicze mieszczą się w mieszkaniach gorszych od kiepskich chlewików dla świń, ale przemysłowcy od roku 1904 przyrzekają tę sprawę uregulować, lecz dotąd nic a nic nie zrobiono. Zamiast domów robotniczych, buduje się **piękne wille dla dyrektorów** których budowa kosztuje po kilkanaście milionów. Robotnik jest tylko po to, by pracował i gnił w norach obrzydliwych.

Ustawę o czasie pracy, uchwaloną przez sejm, ci panowie, patentowani patryoci, obchodzą i zmuszają robotników do 10 i 12-godzinnego czasu pracy pod groźbą wydalenia z pracy.

Zawierane umowy i podpisywane przez przemysłowców, w wielkiej mierze nie są dotrzymywane.

Tak wygląda w raju naftowym, gdzie robotnicy ciężką, z narażeniem życia pracą wydobywają skarby, by bogacić rozwydrzoną tłuszczę pasożytów naftowych. Przemysłowcy rozpoczęli wielką ofenzywę przeciwko robotnikom w całem zagłębiu naftowem. Nietylko zaczęli robotników wyrzucać z pracy, by ich tym sposobem sprowokować, ale przy pertraktacyach zachowywali się w sposób prowokacyjny i łajdacki — odpowiadając na rzeczowe argumenty krótko: nie chcemy, nie damy, my tak nie pozwolimy — i to tonem feldwebla nieboszczki Austryi. Zbyteczne zdaje się komentarze do oceny inteligencyi wzbogaconych miljonerów naftowych. Świadectwo dojrzałości pod tym względem możnaby wystawić wielkiemu dyrektorowi Herzowi, który swem zachowaniem przedstawił w prawdziwem świetle inteligencyę dyrektorów naftowych. Możemy tylko dyrektorom naftowym powinszować tak cennego nabytku jako ich przedstawiciela. Przemysłowcy naftowi, którzy jako Polacy dyrektorzy służą kapitałowi francuskiemu i idą za jego przykładem, przypuszczając, że z zagłębia naftowego stworzą Marokko — a wolnego robotnika przekształcą na czarnego niewolnika — narzucili walkę robotnikom, którzy ją podejmują i nie ma dwóch zdań, wyjdą z niej zwycięsko, ale ci rozwydrzeni służalcy obcego kapitału niechaj pamiętają, że kij ma dwa końce.

—•••—

„Bez zastrzeżeń i bezwarunkowo"

NIEMCY PRZYJĘŁY DYKTAT KOALICJI.

BERLIN. (Pat.) 12. maja. Nocy ubiegłej doręczono ambasadorowi niemieckiemu w Londynie następującą notę przesłaną telegraficznie z poleceniem przedłożenia jej Lloydowi George'owi:

Na podstawie uchwały parlamentu, w związku z decyzyą mocarstw sprzymierzonych z dnia 5. maja b. r. w imieniu rządu niemieckiego, jestem upoważniony do następującego oświadczenia:

Rząd niemiecki jest zdecydowany:

1. **bez zastrzeżeń i bezwarunkowo wypełnić** zobowiązania ustalone przez komisyę reparacyjną;

2. **bez zastrzeżeń i bezwarunkowo** przyjąć oraz wykonać przepisane zobowiązania gwarancyjne, ustalone przez komisyę reparacyjną w sprawie tych zobowiązań:

3. **bez zastrzeżeń i bez zwłoki wykonać zobowiązania co do rozbrojenia** na lądzie, morzu i w powietrzu, które to zobowiązania zakomunikowane zostały w nocie państw sprzymierzonych z dnia 29. stycznia 1921. Zobowiązania zaległe będą wykonane natychmiast, inne zaś w przepisanych terminach.

4. **bez zastrzeżeń i bezzwłocznie** przeprowadzić zasądzenie winowajców wojennych oraz wykonać niewykonane postanowienia traktatowe, wymienione w pierwszej części noty rządów sprzymierzonych z dnia 5. maja b. r.

Podp. **Wirth.**

Notę tej samej treści wysłano do Paryża, Rzymu, Brukseli i Tokio.

—o0o—

Z sali rozpraw.

RABUNKI W R. 1918.

Wieczorem 26 listopada 1918, do Arona Orlendera, właściciela Wiązowej, wdarło się trzech uzbrojonych żołnierzy ukraińskich. Orlenderowi i bratankowi jego Pejsachowi rozkazali wznieść ręce do góry i cofać się tyłem w głąb mieszkania. Jeden z napastników przez okno rozkazał innym żołnierzom, stojącym na podwórzu, ażeby słuchali jego rozkazów. Przerażony A. Orlender bez protestu oddał żołnierzom swój portfel z 17.030 kor. i 18 rublami. Po przeszukaniu obydwóch, napastnicy ustawili ich pod ścianą i strzelili do nich z karabinów. Kule na szczęście ugrzęzły w murze obok głów Orlenderów.

Tego samego wieczora wpadło 4 żołnierzy do brata Arona Orlendera i strzelając na postrach, zabrali Izaakowi i Antschlowi O. gotówkę 1.062 kor., znalezioną w sienniku biżuteryę, wartości 4.000 kor, oraz gotówkę 6.000 kor.

Służąca Orlenderów, Eugenia Leszczyńska, między przyprowadzonymi wkrótce przez żandarmeryę ukr. kilku żołnierzami, jako rzekomymi sprawcami napadu, poznała Wasyla Zwira, jako komendanta napastników.

Wczoraj stanął W. Zwir, liczący lat 27, rodem z Zameczka, jako oskarżony o powyższe rabunki, oraz o kradzież popełnioną u Stefanii Czausowej w Woli Wysockiej, w listopadzie 1919 r. Oskarżony w śledztwie i na rozprawie nie przyznał się do rabunku, tylko do kradzieży u Czausowej. E. Leszczyńska, przesłuchana jako świadek, zeznała obciążająco przeciw oskarżonemu.

Sędziowie przysięgli potwierdzili pytanie w kierunku rabunku popełnionego u Izaaka Orlendera i zbrodni kradzieży. Trybunał zasądził Zwira na 8 lat ciężkiego więzienia z zastosowaniem amnestyi i z policzeniem 2-letniego aresztu śledczego. Obrońca dr. A. Roth zgłosił zażalenie nieważności.

Rozprawie przewodniczył r. Majer, oskarżał prok. Hryniewiecki.

—•••—

Na pomoc Górnoślązakom.

CZORTKÓW, 8. maja.

Z powodu wybuchu powstania na Górnym Śląsku, społeczeństwo polskie powiatu tutejszego nie pozostało obojętnem. Zawiązał się Komitet Obywatelstwa polskiego, który rozwija szeroką agitacyę wśród ludu polskiego, celem składek na rzecz powstania na G. Śląsku. Wskazaną byłoby rzeczą, by wniosek rzucony wśród zebranych członków Komitetu tut. powiatu znalazł poparcie wśród społeczeństwa polskiego, zwłaszcza ludu wiejskiego w całej Polsce. Otóż na rzecz ginących z głodu, na skutek porzucenia pracy przez walczących robotników Górnego Śląska należałoby wśród ludności polskiej wiejskiej zbierać nie pieniądze tylko zboże wszelakiego gatunku w naturze. Transporty zboża należałoby kierować do punktów granicznych, Górnoślązacy odbieraliby je sobie. Panuje tu przekonanie że każdy powiat mógłby z łatwością jeden wagon zboża na rzecz powstańców wysłać. W powiecie tutejszym projekt ten będzie przeprowadzony. Rzeczą prasy polskiej jest ten wniosek do publicznej wiadomości podać i należycie go poprzeć.

Paszkwilanci.

„Rzeczpospolita" warszawska zamieściła kilka dni temu kalumniatorski artykuł o Naczelniku Państwa. W artykule tym, sposobem prowincyonalnej plotkarki wypowiada zgorszenie, że naczelnik państwa sam przyznał się do tego iż był „kryminalistą" co ma być „wstydem wobec świata."

Powiedział gdzieś sławny pisarz angielski Bernard Shaw, że „zabijający króla i umierający za niego są jednakowymi bałwochwalcami". Nikt nas nie posądzi o bałwochwalstwo ani w jednem ani w drugiem znaczeniu, ale uważamy za rzecz konieczną przypomnieć publicznie, że te „kryminalne" sprawki obecnego Naczelnika Państwa w Polsce, grunt do odzyskania niepodległości przysposobiły, zaś współczesne z temi „kryminalnymi sprawkami" stanowisko tych, z których szkoły wyszedł dziennikarz „Rzeczypospolitej" Stroński, tę drogę ku odbudowie Polski mąciło, opóźniało.

Ten okres więzienia, tułactwa, wygnania Piłsudskiego, okres, który jest najwyższym jego zaszczytem, najwyższą jego zasługą przypadł na czasy, kiedy ugodowcy prowadzili politykę carską a endecy nie śmieli wychodzić poza zakres „możliwości". W najśmielszych swych marzeniach nie dążyła endecya dalej, niż do uzyskania języka polskiego dla gmin w Królestwie, podczas gdy socyaliści polscy i Piłsudski z nimi uderzali o skały niewoli aby z nas wykrzesać wolę do zrzucenia jarzma tej niewoli.

Nie tak to dawne czasy bo lata rewolucyi rosyjskiej, rok 1905, są żywem jeszcze świadectwem, że ruch rewolucyjny w Królestwie, wywołany, rzecz prosta, przez socyalistów polskich uważali endecy za zbrodniczą lekkomyślność, za farsę śmieszną, za komedyanctwo!

W tej polityce bojaźni, tchórzostwa, wierności „bez zastrzeżeń" wobec Rosyi dotrwali endecy aż do chwili rozpadnięcia się caratu. I wszelkiej akcyi wolnościowej, konspiracyjnej, której przewodzili tacy, jak Piłsudski, przeciwstawiali swoją politykę ustępliwości, korności, posłuszeństwa wobec zaborcy.

Swą nicość polityczną a zarazem zbrodnicze krótkowidztwo ujawnili endecy z Dmowskim na czele w swoim programie czasu wojny, streszczającym się w ramach „zjednoczonej Polski pod berłem cara". Całą nadzieję pokładali wszak w obietnicy wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, że „Polskę zjednoczy".

A w tym samym czasie kryminalista Piłsudski wykuwał oręż za Polskę od nikogo niezależną!

Ale pan Stroński w „Rzeczypospolitej" ma swoją politykę i wie co robi. Trzeba koniecznie utrwalić, zwłaszcza w opinii francuskiej, przekonanie, że obecny Naczelnik Państwa nie ma dość walorów na piastowanie tak wysokiego urzędu. W Paryżu narodowi demokraci robią swoją politykę, i do dziś pokutuje tam duch osławionego komitetu narodowego, który działał na własną rękę, wbrew oczywistym interesom Polski, że przypomnimy tylko świadome przytrzymywanie we Francyi armii Hallera w chwili krwawych walk polsko-ukraińskich, czynione w tym celu, aby w odpowiedniej chwili obalić „aktywistycznego" naczelnika państwa i na cztery wiatry rozpędzić jego „aktywistyczną" armię.

Warcholska robota Strońskich i jego wesołków Perzyńskiego i Nowaczyńskiego zaprawdę więcej huku czyni niż szkody, radzilibyśmy jednak tym panom trochę powściągnąć cugli, bo gotowiśmy prędzej wydobyć niż zamierzaliśmy, ich sprawki polityczne lat ubiegłych, które mogą rychło a dokumentnie skompromitować wobec zagranicy endecyę.

A gdybyśmy idąc śladem „sowizdrzała" Nowaczyńskiego, chcieli tworzyć ucieszne wyrazy moglibyśmy jako niepoprawni „aktywiści" i „germanofile" przyszłość ich stronnictwa na podstawie inicyałów N. D. wywróżyć z niemiecka jako Ende. Z.

Z powiatowej Kasy chorych we Lwowie.

Otrzymujemy następujące sprostowanie:

Odnośnie do notatki umieszczonej w kronice „Dziennika Ludowego" z dnia 11-go maja br. Nr. 109 pod tytułem: „W powiatowej Kasie chorych" upraszam na podstawie § 19 ustawy prasowej o umieszczenie w najbliższym N-rze Szanownego Pisma następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest że dyrektor urzęduje przygodnie, natomiast prawdą jest, że dyrektor urzęduje zawsze a nieobecność jego czasami w godzinach przedpołudniowych jest usprawiedliwioną załatwianiem spraw administracyjnych w urzędach, których popołudniu załatwić niemożna a co ostatnimi czasy zdarzało się często gdyż tylko 33 razy był w biurze kwaterunkowem i u Panów Wiceprezydentów miasta Lwowa w sprawie rekwizycyi mieszkania na pomieszczenie biur Kasy, ponieważ obecny lokal jest za szczupły do odpowiedniego, obecnym pracom personalu urzędniczego pomieście nie może, skutkiem czego personal urzędniczy jest zmuszony pracować na zmianę i z tego też powodu lokal Kasy jest bez przerwy cały dzień do godziny 8-ej wieczór a nawet i później otwarty i dla członków zawsze dostępny.

Nieprawdą jest, że urzęduje tylko panienka, która niezałatwia żadnej sprawy, natomiast prawdą jest, że urzędują trzy panienki i dwóch panów który zawsze wszelkie sprawy załatwiają, z wyjątkiem wypłaty zasiłków, która w myśl § 30 statutu zasadniczo w sobotę popołudniu się odbywa, lecz i w tym kierunku czyni się najdalej idące ustępstwa dla zgłaszających się w inne dnie. W końcu nieprawdą jest, że Zarząd Kasy nie jest autonomiczny, natomiast prawdą jest, że Zarząd Kasy jest autonomiczny pochodzący — jak to zresztą we wszystkich istniejących Kasach wschodniej Małopolski — z wyborów z roku 1913, gdyż dotychczas żadna z Kas wschodniej Małopolski wyborów przeprowadzić nie była w możności."

W odpowiedzi na to sprostowanie zaznaczyć musimy, że wobec rozrostu Kasy chorych uważamy za niedopuszczalne, aby dyrektor był równocześnie funkcyonaryuszem państwowym, co w tej Kasie ma miejsce. Podtrzymujemy twierdzenie, że wobec tego dyrektora Kasy nigdy w biurze zastać nie można, a nawet 3 panienki i 2 panów tego faktu sprostować nie mogą. Wypłacanie zasiłków tylko raz w tygodniu uważamy za znęcanie się nad ubezpieczonymi.

Komunikaty.

× ZEBRANIE OBROŃCÓW ODCINKA VI. (Rzęsna Polska - Kieparów - Janowskie) odbędzie się dn. 13 maja o godz. 7-mej w małej sali Domu Katolickiego, ul. Gródecka 2, II. p. (wejście od koszar Bema).

× STOWARZYSZENIE MURARZY I CIEŚLI WE LWOWIE, ul. Clowa l. 6 zaprasza sz. P. P. na WIECZOREK KOTYLIONOWY, który się odbędzie w niedzielę 15 bm. Czysty dochód przeznacza się na Ochronkę Józefa Piłsudskiego. 90—3

ODCZYT. W piątek, 13 maja br. o godz. 6'30 wiecz. odbędzie się w sali szkoły męskiej im. Kościuszki, ul. Czarnieckiego l. 1, odczyt p. Augusta Zirhofera na temat: Geografia najbliższych okolic Lwowa. Odczyt ten urządza „Ognisko" naucz.

× KOŁO AMATORSKIE KAFLARZY odegra w niedzielę 15 maja w sali stow., Zielona 7, I. p., „BAWIDŁO", sztukę w trzech aktach S. Stachurskiego. Początek o godzinie 7'30 wieczór. Ceny miejsc 30 i 20 mk. Bilety wcześniej do nabycia w lokalu stowarzyszenia u sekretarza Koła codziennie od godz. 7—8'30 wieczór. Po przedstawieniu tańce za osobną dopłatą. 2394—3

—o0o—

Sprawy partyjne.

* PREZYDYUM OKRĘGOWEJ KOMISYI ZAWODOWEJ WE LWOWIE podaje do wiadomości, że unieważnia się wydane dotychczas legitymacye dla delegatów do Komisyi ze Lwowa i prowincyi. Równocześnie zawiadamia się, że zostaną wystawione nowe legitymacye i będą uprawnionym delegatom rozesłane. — Żelaszkiewicz, Flisak, Słoniowski.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY FRYZYERSCY! Lokal sekretaryat i biuro pośrednictwa pracy związku zawodowego robotników fryzyerskich i perukarskich zostaje przeniesione z dniem 12. maja na ulice Sykstuską l. 19, parter w oficynach.

× CELEM ZAMKNIĘCIA RACHUNKÓW MAJOWYCH uprasza się wszystkich towarzyszy o zwrot pobranych odznak jak również obliczeń za bilety teatralne.

—o0o—

Z ruchu robotniczego.

§ UMOWA CENNIKOWA FOTOGRAFÓW. Związek pomocników fotograficznych donosi, że pertraktacye cennikowe z pracodawcami zakończono ugodą z ważnością od 1 maja następującej treści: Dla wszystkich pobierających do 3.500 mk. mies. 100 prc. podwyżki płac; od 3.500—5.000 mk. mies. 75 prc., a zwyż 5.000 mk. 50 prc.

Do Związku wstępują liczni koledzy z prowincyi, we Lwowie prawie wszyscy zorganizowani. Wzywamy tą drogą wszystkich kolegów, jeszcze nie należących do Związku, aby przystąpili do nas, bo tylko tą drogą wywalczymy sobie lepszy byt. — Zgłoszenia należy kierować do sekretarza Związku, Oswalda Pekelesa, we Lwowie, Zamknięta 11, III. p.

Poseł tow. Czapiński wyjeżdża do Ameryki.

Tow. poseł Kazimierz Czapiński wyjechał do Paryża, stamtąd udaje się na kilka tygodni do Stanów Zjednoczonych, jako delegat Rady Naczelnej P. P. S. na kongres amerykańskiego Związku Socyalistów Polskich.

Komisya kontrolująca partyi komunistycznej.

RYGA, 11 maja. (Russpress.) Ze względu na masowe narzekania członków i rozkład wewnętrzny, partya komunistyczna wyłoniła specyalną komisyę kontrolującą w celu wzmocnienia jedności i auterytetu partyi. Komisya ma za zadanie: walkę z biurokratyzmem, karjerowiczowstwem, nadużyciami władzy, szerzeniem pogłosek kompromitujących partyę. Członkami komisyi kontrolującej mogą być tylko długoletni członkowie, należący do partyi przynajmniej lat 10.

The Canadian Pacific Railway Company

Reprezentacya na Polskę: Warszawa, Marszałkowska 117. Otorzyła swoje biura

we Lwowie, ul. Gródecka 93.

naprzeciw głównego dworca kolejowego.

Bilet ze Lwowa do Kanady kosztuje 118 dol.

„ „ „ do St. Zjedn. „ 136 dol.

wszelkich informacyi udziela się ustnie i pisemnie.

58—3

NAJTAŃSZA LINIA OKRĘTOWA

Adres dla depesz: CANPAC LWÓW.

„POLSKI GLOB“

TOWARZYSTWO TRANSPORTOWO-HANDLOWE S. A. w KRAKOWIE.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z Mkp. 20,000.000 na Mkp. 100,000.000

w drodze emisyi 160.000 sztuk akcyi po Mkp. 500 nom. wart.

Na zasadzie uchwały Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszów w dniu 15 stycznia 1921 roku zatwierdzonej postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 16 kwietnia 1921 „Polski Glob“ Towarzystwo Transportowo-Handlowe, Spółka akcyjna podwyższa dotychczasowy kapitał akcyjny z Mp. 20,000.000·— na Mp, 100,000.000·— przez wydanie 160.000 sztuk akcyi imiennej wartości Mp. 500·— każda.

Na tej podstawie rozpisuje się niniejszem

SUBSKRYPCYĘ

na 80.000.000·— III emisyi pod następującymi warunkami:

1) Kurs emisyjny akcyi dla dotychczasowych akcyonaryuszów na podstawie prawa poboru Mp. 800 zaś dla nowych subskrybentów Mp. 1200.

2) Posiadaczom akcyi I i II emisyi przysługuje prawo pierwszeństwa do poboru akcyi III emisyi w ten sposób, że na każdą akcyę I i II emisyi pobrać można jedną akcyę nową.

3) Przy korzystaniu z prawa poboru należy przedłożyć, albo akcye I względnie II emisyi (o ile zostały podjęte), albo świadectwa tymczasowe, które zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich prawa poboru.

4) Nowe akcye uczestniczą w zyskach Spółki począwszy od 1 stycznia 1921 roku, wobec czego subskrybentom wpłacającym za akcye doliczonem będzie 5 proc. od dnia 1 stycznia 1921 oraz koszty konfekcyi w kwocie Mp. 25 za sztukę.

5) Termin subskrypcyi upływa z dniem 20 maja 1921 r.; w dniu tym subskrypcya będzie zamkniętą.

6) Akcye muszą być przy wykonaniu prawa poboru względnie przy subskrypcyi pełno i gotówką płacone.

7) Rada zawiadowcza zastrzega sobie akcye subskrybowane a nie objęte prawem poboru przydzielić subskrybentom według swego uznania.

8) Nowe akcye wydane będą akcyonaryuszom po zawiadomieniu o przydziale akcyi w swoim czasie i po skonfekcyonowaniu sztuk za zwrotem świadectwa tymczasowego.

9) Kwoty wpłacone na nieuwzględnione subskrybcye będą zwrócone wraz z 5 proc. odsetkami.

10) *Zgłoszenia* subskrypcyjne na nową emisyę akcyi przyjmuje:

„POLSKI GLOB“ Towarzystwo Transportowo-Handlowe, Spółka akcyjna, Zarząd Główny w Krakowie, Plac Maryacki 9, oraz jego oddziały:

W Warszawie, Św-to Krzyska 32.

We Lwowie. Plac Halicki 15.

We Wiedniu VIII, Schlösselgassse 24.

Bank hipoteczny Lwów, Kraków.

Warszawski Bank dyskontowy w Warszawie i Oddział we Lwowie.

„LIQUIDCUIR“ PŁYNNA SKÓRA

Cena tubki 150 Mk.

CUDOWNY WYNALAZEK ! !

Każdy jest sam szewcem swoich butów! Bez igły! Bez dratwy! Bez przyszczepków!

Zupełnie niewidoczne łatanie bucików, naprawa podeszew, przedmiotów skórzanych i gumowych,

Płynna skóra „LIQUIDCUIR“

(koloru czarnego lub żółtego)

napuszczona na pęknięte czy wydarte miejsce w cudowny sposób goi rany obuwia, które się w okamgnieniu zrasta, łatając zarówno wierzch, jak podeszew, — **Płynna skóra** „Liquidcuir“ jest opatentowanym wynalazkiem francuskim. — Do każdej tubki dołącza się sposób użycia.

Wyłączna sprzedaż hurtowna i detajl.:

ST. SOCKI dawn. K. BIELCZYK

Magazyn galanteryi męskiej

Lwów, Halicka l. 15.

Ważne dla Pań!!!

Krem Piękności

niezawodny środek przeciw piegom, plamom wątrobianym, wągrom i czerwoności twarzy i rąk. Wygładza i wydelikatnia twarz do tego stopnia, że skórze pokrytej zmarszczkami nadaje wyraz młodości i świeżości. — Główny skład

Droguerya pod „Czarnym Psem“ Lwów, ul. Grodecka 3.

Tanio! — Tanio!

Wielki wybór pończoch prawdziwe niciannych!

Damskie po 100 Mk., męskie skarpetki po 60 Mk., sprzedaje po cenach fabrycznych

M. Mordkowicz

Fabryczny skład pończoch Słoneczna 9.

KINO LUX :: Pasaż Mikolascha. Zmiana programu dwa razy w tygod. we wtorki i piątki

Od dziś i w dni następne

CIEŃ MĘŻCZYZNY

dramat w 4-ech aktach.

Ponadto WESOŁA KOMEDYA.

Ostrzeżenie.

Zawiadamiamy naszych P. T. Odbiorców i Dostawców, że p. Filip Tillermann, zamieszkały we Lwowie, ul. Hoffmana Opata l. 9, nie stoi w żadnym stosunku do naszej firmy i że za zobowiązania zaciągnięte przez tegoż imieniem firmy — nie bierzemy odpowiedzialności.

Za firmę Józef Tarnawski i Ska

Spółka z ogran. poręką

Lwów, ul. Kopernika 42 B.

J. TARNAWSKI. R. KNICZ.

KLISZARNIA ZAKŁADY GRAFICZNE „ARS“

Lwów, Sykstuska 32 (obok poczty głównej)

wykonują wszelkiego rodzaju klisze cynkowe dla ilustracyi, dzieł artystycznych, dzienników, czasopism, cenników, anonsów oraz dla wszelkiej reklamy przemysłowo-handlowej.

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. -- „DRUKARNIA GAZETOWA“ Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.